

MARIUSZ JASTRZĄB
*Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego*

LIST TOTALITARNY. KORESPONDENCJA MIĘDZY ROBOTNIKAMI ZAKŁADÓW STARACHOWICKICH A PRACOWNIKAMI FABRYKI DODGE'A W USA (1949-1951)¹

W kwietniu 1951 r. Wydział Ekonomiczny KC PZPR zainteresował się wymianą korespondencji pomiędzy pracownikami Zakładów Starachowickich a robotnikami polskiego pochodzenia zatrudnionymi w fabryce Dodge Main w Hamtramck w stanie Michigan w USA. Sprawa ta była już w tym momencie mocno zadawniona. Cała historia zaczęła się bowiem w październiku 1949 r., kiedy to przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej w Zakładach Starachowickich, Stanisław Margula, wręczył Amerykance Frances Damon, wiceprzewodniczącej Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, list robotników Zakładów Starachowickich do robotników amerykańskich². Wśród dokumentów, które trafiły do Wydziału Ekonomicznego KC i dziś przechowywane są w AAN, nie ma odpisu tego pierwszego listu, nie znamy zatem jego treści. W sierpniu lub we wrześniu 1950 r. nadeszła odpowiedź ze Stanów Zjednoczonych³. Również i tego listu nie ma wśród dokumentów znajdujących się w archiwum. Wedle zajmujących się sprawą działaczy ZMP „w liście tym zasadniczo było postawionych 5 pytań, na które młodzież Zakładów Starachowickich miała dać odpowiedź.

Pytania te były następujące:

1. Kto jest właścicielem Zakładów Starachowickich?
2. Czy w Waszym kraju jest wolność słowa, prasy i wyznań?
3. Jak zapatrujemy się na wojnę w Korei oraz użycie broni atomowej i wodorowej?
4. Co sądzą o naszym pobycie w USA?
5. Jak wzrosła realna stopa [życiowa] robotnika polskiego w porównaniu z 1939 r. (płaca, ubezpieczenia itd.)?⁴

Adresatem listu był wspomniany wyżej Stanisław Margula, który zdążył już do tego czasu awansować i pracował w Zarządzie Wojewódzkim ZMP

¹ Autor był w 2000 r. stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

² Notatka zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Kielcach z przeprowadzonych rozmów w sprawie listu robotników amerykańskich do ZMP w Zakładach Starachowickich, AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 39.

³ AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 39.

⁴ Pismo zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjno-Instruktorskiego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Kielcach do Zarządu Głównego ZMP z 14 V 1951, AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 42.

w Kielcach. Zlecił on przetłumaczenie listu, a następnie wykonał kilka jego odpisów. Nie zdecydował się rzecz jasna, by na adresowaną bądź co bądź do niego osobiście korespondencję udzielić odpowiedzi samodzielnie, bez konsultowania się z kimkolwiek. Postępowanie takie oczywiście nie mieściłoby się w żaden sposób w logice systemu stalinowskiego.

Adresat przekazał kopie listu przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego ZMP, redakcji „Słowa Ludu” oraz Zarządowi Fabrycznemu ZMP w Zakładach Starachowickich, który miał przygotować odpowiedź. Redakcja „Słowa Ludu” zamierzała ponoć opublikować list robotników amerykańskich wraz z odpowiedzią zetempowców z fabryki „Stara”. Z całą pewnością zatem uruchomiony został proces nadawania całej kwestii charakteru oficjalnego. Korespondowano co prawda z robotnikami, a więc z ludźmi — wedle obowiązujących wówczas kryteriów ideologicznych — bliskimi klasowo pracownikom aparatu politycznego Polski Ludowej. Niemniej jednak były to osoby zamieszkałe w państwie leżącym za żelazną kurtyną. Odpowiedź na ich list musiała być zatem udzielona w imieniu systemu.

Jej formułowanie szło jednak jak po grudzie. W końcu cała sprawa gdzieś utknęła i pozostawała niezakończona, dopóki nie zainteresował się nią Komitet Centralny. Jego ingerencja doprowadziła do wdrożenia swobodnego śledztwa w celu ustalenia, co właściwie uczyniono w tej kwestii. Wyjaśnieniem problemu zajął się wtedy zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach. Indagowana przez niego pracownica Zarządu Fabrycznego ZMP w Zakładach Starachowickich stwierdziła, że przygotowała pismo, mające stanowić odpowiedź na list ze Stanów Zjednoczonych, następnie jednak poszła na urlop, a po powrocie do pracy nie interesowała się już, co stało się z dokumentem. Tymczasem sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej w Zakładach Starachowickich, który „miał pewne zastrzeżenia do odpowiedzi na list”, zapoznał z nią na wszelki wypadek przybyłą do fabryki w innej sprawie delegację KC. Tłumaczy to, jak o całym problemie dowiedział się Komitet Centralny. Postanowiono, aby przygotowane przez fabryczną komórkę ZMP pismo potraktować jako projekt, a ostateczną redakcję odpowiedzi powierzyć Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP. Na tym etapie sprawą przestał się z kolei interesować sekretarz POP⁵.

Pracownicy aparatu ZMP szczególnie bali się samodzielnie udzielić odpowiedzi na pytanie o poziom życia polskich robotników. Aby była ona „słuszna”, konsultowali się z Komitetem Wojewódzkim PZPR. W efekcie nikt nie czuł się odpowiedzialny, czy może raczej nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za wysłanie odpowiedzi do Stanów Zjednoczonych. Oryginał listu, który nadszedł z Hamtramck, zaginął. Badający sprawę zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW uznał, że zagubiła go redakcja „Słowa Ludu”. Sekretarz redakcji odpierał ten zarzut, pisząc, że „w swoim czasie zgłosił się do naszej redakcji z oryginałem tego listu kol. Margula, który w kilka dni później przedstawił nam projekt odpowiedzi na ów list. Ponieważ jednak treść odpowiedzi była niezgodniona przez kol. Margulę z władzami nadrzędnymi ZMP, zwróciliśmy mu list (oryginał

⁵ AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 39-40.

wraz z tłumaczeniem) oraz jego odpowiedź, z prośbą o uzgodnienie przez odpowiednie instancje. Od tej pory ślad po liście zaginał⁶.

W końcu, w czerwcu 1951 r., a więc blisko rok po nadejściu listu ze Stanów Zjednoczonych, sformułowano odpowiedź i za pośrednictwem Wydziału Zagranicznego KC wysłano ją do ambasady polskiej w Waszyngtonie, aby ta z kolei przekazała ją adresatowi⁷. Ten właśnie list prezentowany jest poniżej. Dokument przechowywany jest w Archiwum Akt Nowych w zespole akt Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nosi sygnaturę 237/XXXI-108, k. 47-50. W archiwum znajduje się również jego tłumaczenie angielskie⁸. Występujące różnice pomiędzy obydwoma tekstami zostały zaznaczone.

Ob. Leon Woźniak
Zakłady Samochodowe Dodge Main
w Hamstramck⁹
Michigan USA

Drodzy Towarzysze Pracy!^a

Dziękujemy Wam serdecznie za Wasz list, w którym opisujecie warunki życiowe młodych robotników pracujących w zakładach samochodowych Dodge-Main. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że nasze pokojowe budownictwo jest przed Wami ukrywane, że sprzedajna propaganda na usługach trustów stara się zohydzić w Waszych oczach naszą ojczyznę, która wspólnym wysiłkiem całego narodu podnosi się ze straszliwych zniszczeń wojennych i pracuje dla pokoju, dla podwyższenia stopy życiowej mas pracujących.

Na Wasze pytania odpowiadamy Wam, co następuje:

1) Zakłady samochodowe „Star” nie są własnością prywatnych kapitalistów, ale — jak wszystkie większe fabryki w naszym kraju — stanowią własność całego narodu. Dochód z tych fabryk nie idzie do kieszeni kapitalistów, ale służy rozbudowie naszej gospodarki i stałemu wzrostowi stopy życiowej ludzi pracy. Robotnicy w naszej fabryce mają świadomość, że swą pracą przyczyniają się do wzmocnienia swej ojczyzny, że pracują dla siebie samych.

2) W Polsce istnieje wolność słowa i religii. Wychodzi bez przeszkód prasa różnych stronnictw i partii politycznych, w tej liczbie prasa katolicka. Każdy może swobodnie chodzić do kościoła. Zniszczone kościoły są odbudowywane z funduszy państwowych.

^a Tekst angielski: „Dear friends”.

⁶ Pismo sekretarza redakcji „Słowa Ludu” do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z 9 IV 1951, AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 41.

⁷ Pismo Wydziału Zagranicznego KC PZPR do ambasadora RP w Waszyngtonie z 15 VI 1951, AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 43.

⁸ AAN, PZPR, 237/XXXI-108, k. 44-46.

⁹ Właśc. Hamtramck.

Wolność słowa istniejąca w Polsce nie pozwala jednak na prowadzenie propagandy wojny, nienawiści narodowej i faszyzmu. Prawo przewiduje kary na tych, którzy by próbowali wzywać do wojny. Jest to wyrazem niezłomnej woli pokoju naszego narodu, który przeżył całe okrucieństwo wojny i bestialstwo faszyzmu.

3) W porównaniu z rokiem 1939 w położeniu klasy robotniczej w Polsce zaszły zasadnicze zmiany. Na skutek przeprowadzonych reform społecznych, politycznych zlikwidowane zostało raz na zawsze bezrobocie, które było plagą polskiej klasy robotniczej przed wojną. Przed wyzwoleniem na wsi polskiej było 8 milionów „zbędnych” ludzi, których wieś nie mogła wyżywić, a przemysł nie mógł wchłonać. Obecnie okres ten należy do przeszłości. Nasz ustrój nie zna ani niszczących kryzysów, ani przedludnienia na wsi, ani bezrobocia w mieście, ani emigracji. Z roku na rok zwiększa się ilość zatrudnionych, a zarazem ich stopa życiowa. ^bIlość osób zatrudnionych w Polsce w przemyśle podwoiła się w porównaniu z okresem przedwojennym^b.

W porównaniu z okresem przedwojennym realna płaca przeciętnego robotnika jest obecnie około 35% wyższa. Siła nabywcza płac robotniczych wzrasta ustawicznie; tak np. w r. 1950 wzrosła ona w porównaniu z r. 1949 o 6%. W dn[ui] 1 stycznia 1951 r. została przeprowadzona obniżka cen, po której nastąpią dalsze obniżki¹⁰. Z roku na rok zwiększają się nakłady państwa na akcje wczasów pracowniczych i na lecnicztwo pracownicze. W r[oku] b[ieżącym] przeszło 600 tys. robotników i pracowników spędzi urlopy w domach wypoczynkowych nad brzegiem morza, w górach lub w innych miejscowościach uzdrowiskowych czy leczniczych¹¹. Oczywiście o wczasach w Polsce przedwojennej robotnik nie mógł nawet marzyć. W razie choroby czy wypadku robotnik korzysta z bezpłatnej pomocy lekarskiej, wysyłany jest do sanatoriów itd. Realizacja naszego planu sześcioletniego, dzięki któremu wartość naszej produkcji przemysłowej będzie czterokrotnie wyższa niż przed wojną (już w r. 1950 wskaźnik produkcji na głowę ludności wynosił 315 w porównaniu ze 100

^{b-b} Tekst angielski: „The number of persons employed in the Polish industry in 1949 was twice as high as before the war in 1938. In 1950 the number of employed has grown by further 17%”. Podawany tu wskaźnik wzrostu zatrudnienia jest zgodny z oficjalnymi danymi statystycznymi, wedle których jednak odnosi się do całego „socialistycznego sektora gospodarki”, nie zaś do przemysłu. (Zob. *Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950*, „Rocznik Statystyczny” 1950, s. XVII.)

¹⁰ Uchwały Rady Ministrów z 30 XII 1950 r. w sprawie obniżki cen artykułów powszechnego użytku oraz w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych. Na ich podstawie z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżone zostały ceny mięsa i wędlin, obuwia i galanterii skórzaney, wyrobów tekstylnych, mydła oraz niektórych wyrobów elektrotechnicznych. Pomimo wprowadzenia na początku roku obniżki, ceny w handlu uspołecznionym i tak wzrosły w ciągu 1951 r. o około 8%, a ceny targowiskowe o około 38%. (Por. S. Michalski, *Główne daty rozwoju stosunków pieniężnych w latach 1944–1958*, „Wiadomości NBP” 1959, nr 7, s. 332).

¹¹ Narodowy Plan Gospodarczy na 1951 r. przewidywał, że z wczasów skorzysta 586 tysięcy osób. Zob. *Ustawa z 23 marca 1951 r. o Narodowym Planie Gospodarczym na 1951 r.*, „Dziennik Ustaw” 1951, nr 18, poz. 146.

w r. 1938¹²), pozwoli na dalsze rozszerzenie sieci urzędzeń socjalnych i na dalszy wzrost płac realnych przeciętnie o 40%. Oto jakie są warunki życia robotnika polskiego w Polsce Ludowej, robotnika, który jest w pełni współgospodarzem i budowniczym kraju, podczas gdy przed wojną był on pariasem^c, skazanym na nędzę, bezrobocie i poniewierkę. Dziś przed dziećmi robotników i chłopów otwarte są uniwersytety i wyższe uczelnie, tysiące robotników zajmuje kierownicze pozycje w przemyśle, administracji itd.

4) Robotnicy polscy traktują wojnę na Korei jako zbójecką napaść imperialistów amerykańskich na naród koreański, ale nie utożsamiają narodu amerykańskiego ze zbrodniarzami wojennymi, którzy w jego imieniu i pod flagą ONZ mordują barbarzyńsko ludność koreańską — kobiety, starów i dzieci.

Lud polski, który przeżywał podobne bestialstwa za czasów najazdu i okupacji hitlerowskiej, rozumie cierpienie ludu koreańskiego i solidaryzuje się w pełni z jego walką o wolność przeciwko agresorom amerykańskim, kroczącym śladami Hitlera.

O ile chodzi o broń atomową — broń masowego niszczenia ludności cywilnej, to stanowisko nasze jest jasne: żądamy zakazu tej barbarzyńskiej broni i uznanie za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by jej pierwszy użył. Swymi 18 milionami podpisów złożonych pod apelem Sztokholmskim¹³ naród polski wyraził swą jednolitą wolę w tym względzie. Energia atomowa może i powinna być wykorzystana w służbie ludzkości dla jej szczęścia i dobrobytu, tak jak się to dzieje w Związku Radzieckim — ale nie dla wojny i zniszczenia.

Co dotyczy broni bakteriologicznej, to uważamy za nikczemnych ludobójców zbrodniarzy, którzy ją głoszą^d i przygotowują. Uważamy, że różnice ustrojowe nie są i nie powinny być przeszkodą dla pokojowego współżycia. Naród nasz poparł jednomyślnie apel Światowej Rady Pokoju o zawarciu paktu pokoju pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami¹⁴.

5) Nasi robotnicy są przekonani, że pomimo całej kampanii kłamstw, oszczerstw^e 'ich bracia Polacy' pracujący w zakładach Dodge-Main rozu-

^c Tekst angielski: „inferior [!] human being”.

^d Tekst angielski: „propagate”.

^e Tekst angielski: „blasphemies”.

^{f-f} Teks: angielski: „their brothers”.

¹² Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego podawała, że w 1950 r. „wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła około 225% poziomu przedwojennego”. Ponieważ w 1950 r. Polska liczyła 25 milionów mieszkańców, przed wojną zaś prawie 35, wskaźnik produkcji przemysłowej mnożono przez 1,4, otrzymując w efekcie 315. (Zob. *Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950*, „Rocznik Statystyczny” 1950, s. XIV).

¹³ Apel w sprawie zakazu stosowania broni atomowej uchwalony 19 III 1950 na odbywającej się w Sztokholmie sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (por. J. Ślusarczyk, *Ruch obrońców pokoju w latach 1948–1989*, Warszawa 1996, s. 38–39).

¹⁴ Apel Światowej Rady Pokoju o zawarciu Paktu Pokoju pomiędzy Związkiem Radzieckim, Chinami, USA, Wielką Brytanią i Francją uchwalony na sesji w Berlinie 25 II 1951 (por. J. Ślusarczyk, op. cit., s. 44–45).

mieją, że nasz kraj jak i inne kraje demokracji ludowej, jak Związek Radziecki, nie może chcieć wojny, że wojny chcą jedynie ci, którzy się na niej bogacą. Jesteśmy przekonani, że kapitaliści amerykańscy odbudowują pod dowództwem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Wehrmacht, który zalał krwią naszą ojczyznę i wymordował 8 milionów⁸ obywateli polskich. Jesteśmy pewni, że będziecie walczyć o najwyższe dobro ludzkości, o pokój, że podniesiecie Wasz głos przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, skierowanej przeciwko naszej ojczyźnie, mającej na celu rozpętanie nowej wojny.

Z braterskim pozdrowieniem

/-/ Stanisław Margula^h

Historia pisania odpowiedzi na list ze Stanów Zjednoczonych dobrze ilustruje sposób funkcjonowania struktur biurokratycznych w okresie stalinowskim. Nie widać w nich rewolucyjnego zapału, trudno za to nie dostrzec obawy przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji. Spostrzeżenie to samo w sobie z pewnością jest truizmem. Analizowany przez nas przykład pokazuje jednak, że skrajna biurokratyzacja działań następowała już na bardzo niskim szczeblu — w naszym konkretnym przypadku w Zarządzie Fabrycznym ZMP. Obejmowała zatem ludzi zapewne młodych zarówno wiekiem, jak i stażem pracy w aparacie politycznym.

Problem listu z Ameryki, wobec którego stanęli funkcjonariusze PZPR i ZMP z Kielc i Starachowic, był dla nich nietypowy. Nie co dzień otrzymywali przecież korespondencję zza żelaznej kurtyny. Tym mniej mieli ochotę przedsięwziąć jakiejkolwiek działania w tej sprawie i tym bardziej czekali na wytyczne od swoich zwierzchników. Fakt, że zmuszeni byli odpowiadać na pytania zadane zza oceanu, z pewnością wzmagał ich podejrzliwość. Podawane w odpowiedzi liczby w większości można było znaleźć w „Roczniku Statystycznym”. „Rocznik Statystyczny” za 1950 r. opatrzone był już klauzulą „wyłącznie do użytku służbowego”. Informacje w nim zawarte były zatem poufne. Funkcjonariusze aparatu ZMP w żadnym razie nie czuli się ich dysponentami. Zapewne właśnie dlatego, przed ujawnieniem czegokolwiek, chcieli uzyskać opinię władz partyjnych. Pracownicy Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach, którzy najprawdopodobniej współredagowali ostateczną wersję tekstu, również odczuwali potrzebę oparcia się na czymś autorytacie. Sformułowania, których użyli, odpowiadając na pytanie o poziom życia polskich robotników, zaczerpnęli więc z referatu Hilarego Minca wygłoszonego na VI Plenum KC w lutym 1951 r. Trzymali się ich bardzo wiernie. To właśnie Minc był autorem stwierdzenia, że płaca realna robotników najemnych wzrosła w 1950 r. o 6% „przy równoległym poważnym wzroście nakładów państwa na akcję wczasów pracowniczych, na lecznictwo pracownicze oraz na budowę urządzeń kul-

⁸ Tekst angielski: „6 million”.

^h Podpis maszynowy.

turalnych¹⁵. To on również mówił na plenum, że „dzięki wzrostowi przeciętnej płacy realnej pracowników najemnych o 6% w r. 1950, płaca realna robotników osiągnęła poziom wyższy od przedwojennego o około 35 proc. Jednocześnie przeprowadzona w końcu roku pomyślnie reforma walutowa i dokonana w dniu 1 stycznia 1951 r. obniżka cen artykułów konsumpcyjnych i inwestycyjnych stanowi punkt wyjścia dla polityki stabilizacji i stopniowego obniżania cen, jako ważnego czynnika wzrostu płacy realnej¹⁶.

Za wystąpieniem Minca na plenum przytaczano również dane o wzroście zatrudnienia, myląc zresztą zatrudnienie w całej gospodarce z zatrudnieniem w przemyśle¹⁷. Informacja o czterokrotnym wzroście produkcji przemysłowej w porównaniu z okresem międzywojennym zaczerpnięta została z przemówienia Bieruta na V Plenum KC w lipcu 1950 r.¹⁸ O rozwiązaniu problemu ośmiomilionowej rzeszy ludzi zbędnych na wsi mowa była z kolei w ustawie o planie sześcioletnim¹⁹. Liczby czerpano więc z możliwie najświeższych enuncjacji przywódców partyjnych i z oficjalnych dokumentów. Przede wszystkim jednak dbano o to, aby liczbami tymi posłużyć się we właściwym kontekście. Używano zatem gotowych formuł zapożyczanych z wystąpień szefów partii. Dawało to autorom pewność, że nikt nie zarzuci im, iż przygotowywana przez nich odpowiedź nie jest zgodna z linią partii. Nietrudno zauważyć, że miało to wszystko niewiele wspólnego z tym, co dziś przychodzi nam na myśl, gdy mowa o wymianie korespondencji. Stefania Skwarczyńska, w wydanej w 1937 r. pracy poświęconej teorii listu, pisała o jego zastępczym charakterze. Kładła nacisk na więź pomiędzy autorem a odbiorcą. Korespondencja miała być środkiem, po który człowiek sięga, aby przekazać swoje myśli drugiej osobie bez personalnego kontaktu z nią. Naturalną zatem kolejną rzeczą odbiorca wpływa na treść i formę listu²⁰. Chciałoby się powiedzieć, że już kilkanaście lat później rzeczywistość przerosła wyobraźnię badaczki. Analizowany przez nas list zawdzięcza swoją formę temu, że autentyczny kontakt pomiędzy korespondującymi stronami był w praktyce zupełnie niemożliwy. Żyły one bowiem w całkowicie odseparowanych od siebie światach. Zetempowcy ze Starachowic mogli więc napisać o polskiej rzeczywistości, co chcieli. Prawda była nieweryfikowalna. Nie ma tu mowy o zastępczej formie kontaktu, ponieważ w rzeczywistości wymiana listów nie prowadziła do nawiązania jakiegokolwiek łączności pomiędzy ludźmi, którzy ją prowadzili. Listy krążyły ponad oceanem, ale nie oznaczało to bynajmniej

¹⁵ H. Minc, *Zadania gospodarcze na 1951 rok. Referat wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 roku na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR*, Warszawa 1951, s. 74.

¹⁶ Ibidem, s. 77. Rzecz charakterystyczna, że korzystając z tego ustępu przemówienia Minca, pominięto passus dotyczący wymiany pieniędzy.

¹⁷ Ibidem, s. 74.

¹⁸ B. Bierut, „*Budujemy gmach Polski socjalistycznej*”. *Przemówienie końcowe wygłoszone na V Plenum KC PZPR w dniu 16 VII 1950 r.*, w: *Plan sześcioletni*, Warszawa 1950, s. 28.

¹⁹ *Ustawa o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu*, w: *Plan sześcioletni*, s. 92.

²⁰ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 93.

dialogu między piszącymi do siebie stronami. Nie był on możliwy, choćby dlatego, że prawdziwi autorzy korespondencji do Stanów Zjednoczonych nie byli tymi, za których się podawali. W imieniu robotników fabryki „Stara” pisali tak naprawdę pracownicy aparatu politycznego. Nie przelewali też na papier własnych myśli, lecz treści, których nadawcą były najwyższe władze partyjne.

Amerykanie w swoim liście zadawali pytania. Nie da się oczywiście wykluczyć, że podtrzymywanie przez nich korespondencji z Polską było inspirowane przez ruch komunistyczny. Można jednak ewentualnie fakt ten interpretować po prostu jako wyraz chęci dowiedzenia się czegoś o sytuacji panującej w starej ojczyźnie. Trwająca zimna wojna sprawiała przecież, że niewątpliwie cierpieli na niedostatek informacji z kraju.

Polacy z kolei nie pytali o nic. Nie widać u nich ciekawości świata. Wszystko wiedzieli sami. Ideologia dyktowała odpowiedzi na wszelkie pytania, jakie potencjalnie mogłyby zostać zadane. Autorzy listu do USA byli więc w stanie wydawać kompetentne, jak sądzili, opinie na temat sytuacji w Stanach Zjednoczonych, pisząc na przykład o mamieniu robotników „sprzedają propagandą na usługach trustów”. Mogli również zaprezentować spójną wizję świata, w którym podstawowym zagrożeniem dla pokoju były knowania amerykańskich imperialistów. Nie mieli też, rzecz jasna, wątpliwości, co do poglądów wyznawanych przez robotników fabryki Dodge’a.

Pozostaje pytanie o prawdziwy cel prowadzenia korespondencji ze Stanami Zjednoczonymi. Miasteczko Hamtramck, leżące koło Detroit w hrabstwie Wayne stanu Michigan, stanowiło ważny ośrodek emigracji polskiej — starszej, nieco już w Stanach Zjednoczonych zasiedziałej, bo przybywającej tam od początku drugiego dziesięciolecia dwudziestego wieku²¹. List zaadresowany został do osoby prywatnej, z jego treści niedwuznacznie wynika jednak, że właściwym jego odbiorcą była zbiorowość. Trudno powiedzieć, czy inicjatorzy nawiązania korespondencji ze Stanami Zjednoczonymi podjęli świadomą próbę dotarcia do określonej grupy emigrantów polskich. Bardziej prawdopodobne, że wybór pracowników fabryki Dodge’a był podyktowany faktem, iż zakład ten, produkujący ciężarówki, można było uznać za amerykański odpowiednik fabryki w Starchowicach. Wydaje się, że polskie pochodzenie amerykańskich robotników, do których się zwracano, nie miało wielkiego znaczenia. Określano ich wprawdzie jako „braci Polaków”, już jednak zadane przez nich pytanie o ocenę ich pobytu w USA pozostało bez odpowiedzi. Zgodnie z ideologicznymi wyobrażeniami, łączące ich z krajem więzy krwi miały być zastępowane więzami proletariackiego internacjonalizmu. Kontakty między robotnikami „bliźniaczych” zakładów mogły służyć za ilustrację tezy o międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Mamy tu bowiem do czynienia ze szczególną formą tego, co William I. Thomas i Florian Znaniecki określili jako „bowing letter”, list manifestujący jedność, solidarność i wspólnotę wyznawanych wartości. Inaczej jednak niż w analizowanej przez autorów *Chłopa polskiego w Europie i w Ameryce* korespondencji, mającej

²¹ *Encyclopedia Americana*, t. 13, Danburg 1987, s. 755.

podtrzymywać więzi pomiędzy emigrantami a pozostającymi w kraju rodzinami, w omawianym przez nas przypadku spotykamy się z listem, który demonstrować ma poczucie wspólnoty pomiędzy robotnikami z obu stron oceanu. Tyle tylko, że była to wspólnota w rzeczywistości nieistniejąca, ponieważ jej fundament miała stanowić komunistyczna ideologia²².

Nie ulega wątpliwości, że całe przedsięwzięcie nawiązania korespondencji z amerykańskimi robotnikami polskiego pochodzenia mieszkającymi w Stanach Zjednoczonych miało charakter propagandowy. Nie wiemy, kto je zainicjował. Jasne jest jednak nie tylko to, że nie był to pomysł zrodzony spontanicznie w głowach robotników ze Starachowic, lecz również, iż najprawdopodobniej decyzje w tej sprawie podjąć musiał ktoś ważniejszy od przewodniczącego fabrycznej komórki ZMP.

List, który zapoczątkował wymianę korespondencji, przekazany został Frances Damon podczas Krajowej Konferencji Młodych Patriotów-Bojowników o Pokój. Konferencja ta odbyła się w Warszawie 1 października 1949 r. Wbrew nazwie wzięły w niej udział również delegacje z zagranicy — z Czechosłowacji, Rumunii, Malajów, Iranu, Argentyny, Indii, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego. Obecni byli również Niemcy — przedstawiciele FDJ²³. Konferencja stanowiła element obchodów Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój²⁴. Ich kulminacją stał się zorganizowany dzień później na placu Zwycięstwa wiec, który zgromadzić miał sto pięćdziesiąt tysięcy osób²⁵. W sumie program uroczystości był ogromnie rozbudowany i bardzo różnorodny. Potrafiono weni wpleść inaugurację roku akademickiego, która w 1949 r. odbyła się pod hasłem „Nauka w służbie pokoju”²⁶, ale również uliczne zabawy ludowe i mecz piłki nożnej Polska-Bułgaria²⁷. Bardzo silne były w obchodach akcenty podkreślające międzynarodowy charakter ruchu pokojowego. Uroczystości zorganizowane w październiku 1949 r. nie były pod tym względem wyjątkowe. „Walka o pokój” w zamierzeniach tych, którzy nią sterowali, miała przenikać wszystkie dziedziny życia publicznego. Jej istotnym elementem było również animowanie przejawów solidarności międzynarodowej²⁸. Przygotowanie listu do robotników amerykańskich świetnie wpisywało się w taki kontekst. Podobnie zresztą jak podtrzymywanie ze strony amerykańskiej korespondencji z Polską. Taktyka ruchu komunistycznego na całym świecie była

²² W. I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and in America*, Boston 1918–1920, t. 1, s. 303–304; por. także *Wokół teorii listu (paradoksy)*, w: S. Skwarczyńska, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178.

²³ *Młodzież przodującym oddziałem w walce o postęp i pokój*, „Trybuna Ludu”, 2 X 1949, s. 2.

²⁴ Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój obchodzono po raz pierwszy 2 października 1949 r., por. J. Ślusarczyk, op. cit., s. 90.

²⁵ *Ogromny wzrost powszechnego ruchu w obronie pokoju przeciwko podżegaczom wojennym*, „O trwałą Pokój i Demokrację Ludową!”, 7 X 1949, s. 2; *Obóz pokoju zademonstrował potęgę w olbrzymich manifestacjach na całym świecie. Imponujący wiec w Warszawie*, „Trybuna Ludu”, 3 X 1949, s. 1.

²⁶ *Inauguracja roku akademickiego*, „Trybuna Ludu”, 1 X 1949, s. 1.

²⁷ „Express Wieczorny”, 3 X 1949, s. 1.

²⁸ J. Ślusarczyk, *Powstanie i działalność ruchu obrońców pokoju w latach 1948–1957*, Wrocław 1987, s. 220–221.

taka sama: w okresie, w którym między Polską a Stanami Zjednoczonymi kłazyły interesujące nas tutaj listy, także komuniści amerykańscy mieli budować szeroki front poparcia dla bliskich sobie haseł i rozszerzać wpływy, maskując jednocześnie swą ideologiczną tożsamość. Począwszy już od marca 1949 r., prowadzili intensywną kampanię pokojową, której szczególne nasilenie przypadło na okres zabiegów o poparcie dla Apelu Sztokholmskiego, uwięzionych zresztą uzyskaniem pod nim w USA dwóch milionów podpisów²⁹.

Zaprezentowany tu list nie jest wyjątkowy. W okresie stalinowskim zredagowano wiele podobnych do niego. W 1950 r. na przykład zorganizowana została akcja wysyłania przez polskie organizacje związkowe do związków zawodowych na Zachodzie korespondencji z wezwaniem do podpisywania Apelu Sztokholmskiego³⁰. Zaangażowanie związków zawodowych w akcję pokojową miało być sposobem na wciągnięcie do niej środowisk pracowniczych³¹. Wojowniczy charakter korespondencji również nie jest niezwykły. Pokojowa retoryka służyć miała przecież mobilizacji społeczeństwa. Cały czas pamiętano, aby uświadamić mu, po czyjej stronie leży racja w toczącym się sporze pomiędzy dwoma obozami³². Można byłoby widzieć w tego typu działaniach wyraz ekspansjonizmu systemu. Na najwyższych szczeblach decyzyjnych traktowano je być może jako środek pozwalający zdobyć wpływ na opinię publiczną i tym samym wywierać nacisk na rządy państw zachodnich, ponieważ taką właśnie rolę wyznaczano ruchowi pokojowemu w ogóle. W istocie jednak przedsięwzięcia podobne do opisywanych tutaj były chyba w dużym stopniu skierowane do wewnątrz. Miały oddziaływać na tych, którzy przedstawiani byli jako autorzy korespondencji. Akcja pokojowa wykorzystywała szczególne uwrażliwienie społeczeństwa na groźbę wybuchu wojny. Dysponenti propagandy liczyli zapewne nie tylko na to, że dzięki jej prowadzeniu uda się zdobyć poparcie społeczne, ale również, że przeniesie się ono na inne sfery życia³³. Jej celem była zapewne także aktywizacja aparatu politycznego. Podejmując działania takie jak opisywane tutaj, jego pracownicy zdawali kolejny egzamin z ideologicznej ortodoksji, egzamin, któremu poddawani byli codziennie. Zaliczyć go można było, jak się okazuje, zarówno formułując wiernopoddańczy list do Bolesława Bieruta, co zresztą uczynili uczestnicy wspomnianej tu Konferencji Młodych Patriotów³⁴, jak i przygotowując pismo do amerykańskich robotników.

²⁹ G. Lewy, *The Cause That Failed. Communism in American Political Life*, New York-Oxford 1990, s. 181-185.

³⁰ *Listy polskich związków zawodowych do związkowców w krajach kapitalistycznych*, „Pokój Zwycięza”, 1-15 IX 1950, s. 50.

³¹ J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944-1956*, Wrocław 1999, s. 365.

³² Na temat paradoksalnego na pierwszy rzut oka połączenia haseł pokojowych i retoryki zimnowojennej podczas obchodów pierwszomajowych: P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948-1954*, Warszawa 2000, s. 70-76.

³³ I. Wyciechowska, *Radziecka polityka pokoju: źródła, cele, realia*, Warszawa 1994, s. 3-4.

³⁴ Liczne przykłady podobnych listów do Bieruta: *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR (1944-1970)*, oprac. J. Stępień, Warszawa 1994, s. 45-132.

W takich warunkach za zupełnie naturalny uznać należy fakt, że zaprezentowanemu tu listowi brak jakiegokolwiek indywidualnego piętna. Mamy bowiem do czynienia z bardzo szczególną formą korespondencji. Z listem totalitarnym. Nie bierze on pod uwagę odczuć odbiorcy, nie dąży do nawiązania z nim dialogu³⁵. Tak naprawdę nie ma znaczenia, do kogo jest adresowany³⁶. Idzie bowiem nie o perswazję, a o narzucenie określonego sposobu patrzenia na rzeczywistość. Zatem przedstawiony powyżej list jest przede wszystkim świadectwem monocentryczności systemu stalinowskiego. W prowadzonej korespondencji dbano głównie o spójność przekazu ideologicznego. Z tego też powodu wobec polskich robotników mieszkających w Stanach Zjednoczonych bez wahania używano tych samych argumentów, którymi posługiwano się wewnątrz kraju. System musiał bowiem przemawiać do wszystkich jednym głosem.

Nie wiemy, czy omawiany tu list, zredagowany ostatecznie najpewniej wiosną 1951 r. w rezultacie opisanych tu długotrwałych wysiłków zetempowców i pracowników aparatu PZPR, dotarł w końcu do adresata. Nie wiemy, czy zakończył on wymianę korespondencji, czy też trwała ona dalej. Nie wiemy również, jak duży rozgłos zdecydowano mu się nadać i czy stworzono pozory jego akceptacji przez robotników, na przykład poprzez zaprezentowanie go na zebraniu załogi Zakładów Starachowickich. Niezależnie od wszelkich znaków zapytania nie przestaje on być interesujący przede wszystkim jako świadectwo rzadkich w tamtych czasach kontaktów pomiędzy zwykłymi ludźmi mieszkającymi po obu stronach żelaznej kurtyny. Fakt, że kontakty te były tak naprawdę udawane, ponieważ — przynajmniej ze strony polskiej — całe przedsięwzięcie animował aparat polityczny, dowodzi szczelności systemu. Widać na tym przykładzie, że polska rzeczywistość czasów stalinowskich niebezpiecznie zbliżała się do totalitarnego modelu.

The Totalitarian Letter. Correspondence between the Employees of the Starachowice Works and the Dodge Factory in the U.S.A. (1949–1951)

The text, based on acts of the Economic Department at the Central Committee of the Polish United Workers Party, describes a campaign of writing letters to American workers, organised by the Party apparatus and members of the Union of Polish Youth. The author intended to present this campaign within a wider context, as a fragment of a "peace campaign" conducted at the time in Poland.

The examined case made it possible to observe more closely the everyday work performed by the local political apparatus in Stalinist Poland. Its discernible features included extreme bureaucratisation already at the lowest rungs, a tendency to succumb to routine, and fear of making any sort of decisions.

At the turn of the 1940^s, initiatives similar to the one described in the study were by no means rare, and the discussed situation cannot be regarded as exceptional. On the other hand, it appears interesting primarily because the Amer-

³⁵ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, s. 73–90.

³⁶ Por. J. Trznadłowski, *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1975, nr 1–4, s. 79–87.

icans too became engaged in the correspondence, which led to the establishment of contacts between the two sides. The fact that this contact was specific, that all associated activities were carefully directed and closely controlled, and that there was simply no room for spontaneity testifies to the airtight nature of the system. This particular example demonstrates that during the Stalinist era Polish reality came dangerously close to the totalitarian model. It also illustrates how deeply Stalinism was capable to penetrating the daily life of individuals and small communities, and of deforming even such ordinary activities as writing a letter.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska